Nr. 133. Sobota 15 czerwca 1912. Rocznik XXI.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie popołudniu z wyjątkiem niedziel i świąt.

2 K miesięcznie z odsyłką.
Zagranicą miesięcznie 2 M. 30 f., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl., 70 cm. amer.
Tygodniowo w Krakowie 40 h z dostawą do domu 46 h.
Cena numeru oddzielnego 8 h.
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

Redakcya i Administracya: Kraków, ul. Filipa 11.
Telefon Nr. 396.
Konto czekowe Nr. 34.095.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.
Dział inseratowy: Kraków, ul. Marka 21.
Telefon Nr. 1354.
Konto czekowe Nr. 910.
Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem 20 h. Za miejsce wiersza petitem w Nadesłanem 60 h.

Blaga o dwuletniej służbie wojskowej.

Komisya wojskowa Izby posłów przyjęła we środę 32 głosami przeciw 16 ów § 8 projektu ustawy wojskowej, w myśl którego konnica, konna artylerya, jakoteż podoficerowie i trzecia część szeregowców piechoty mają i nadal służyć trzeci rok.

W ten sposób z wprowadzenia dwuletniej służby wojskowej zrobiono obłudną komedyę i stworzono niesłychaną niesprawiedliwość!

Dla części żołnierzy piechoty skrócono wprawdzie służbę wojskową o rok, ale to skrócenie zatruto im owym rokiem karnym. Zarząd wojskowy chce podoficerów zatrzymać na trzeci rok; aby więc żołnierze zdolni do szarży podoficerskiej nie starali się umyślnie sprawować się źle, by nie awansować i w ten sposób uniknąć trzeciego roku służby, ma 15 tysięcy szeregowców zostać zatrzymanych na trzeci rok. 15 tysiącom synów chłopskich i robotniczych narzucono więc trzeci rok służby, który oni będą odczuwali jako rok stracony, a nadto jako osobistą hańbę, jako rok karny. Dwuletnia służba wojskowa zwiększy trudy i znoje tresury, a przytem ma jeszcze nad każdym żołnierzem wisieć zmora ciągłego strachu, że zostanie zatrzymany na trzeci rok! Otwiera się tu szeroko wrota protekcyi i samowoli przełożonych, piętrzy się niesprawiedliwość, wytwarza gorycz w sercach młodzieży robotniczej i chłopskiej, przebranej w mundury. Jak szkodliwe, zatruwające skutki psychologiczne to mieć będzie, można już dziś widzieć na przykładzie obrony krajowej. Chociaż w obronie krajowej już obecnie dwie trzecie służą tylko dwa lata, jednak „landwerzysta“ jest przedmiotem nie zazdrości, lecz politowania ze strony żołnierzy, którzy z odrazą patrzą na „landwerę“, uważając ją za istne piekło wojskowe.

Słusznie podniósł w komisyi wojskowej tow. poseł Winarsky, że skutkiem równoczesnego zwiększenia kontyngentu rekrutów będą w przyszłości 32 tysiące służyły po 3 lata i dłużej; ulgę stwarza się tylko dla 80 tysięcy, które służą obecnie 3, a mają służyć 2 lata; ale zato dla 45 tysięcy rezerwistów zapasowych oznacza to przedłużenie służby wojskowej z 8 tygodni na 2 lata! A najgorszą rzeczą jest ta niepewność losu, którą stwarza § 8: żaden żołnierz nie będzie wiedział, czy zostanie zatrzymany 2 czy 3 lata.

Do tej krytyki tow. Winarskiego dodał tow. poseł Leuthner, że § 8 stwarza najbezwstydniejszą nierówność opartą na samowoli i narzuca każdemu drugorocznemu żołnierzowi straszliwe udręczenie, prześladujęce go dzień w dzień okrutną wizyą trzeciego roku służby.

To też socyalna demokracya nie może popierać takiej reformy wojskowej, która znacznej części żołnierzy czasu służby wojskowej wcale nie skraca, a wszystkim żołnierzom cały czas służby wojskowej zatruwa.

Papież a związki zawodowe.

Niesłychane awantury rozpoczęły się w klerykalnych obozach niemieckich, gdy papież wtrącił się do spraw klerykalnych związków zawodowych, pochwalając kierunek czysto katolicki, ściśle zależny od „powołanych pasterzy“ (berliński), a niedwuznacznie potępiając kierunek nieco bardziej niezależny od hierarchii kościelnej, międzywyznaniowy (koloński), któremu hołdują t. zw. „chrześcijańskie związki zawodowe“.

Wszystkie pisma klerykalne polemizują ze sobą i z wywodami papieża. Pisma kolońskiego kierunku są przepełnione goryczą.

Położenie bowiem ich jest nader trudne. Jako pisma katolickie uznają autorytet papieża i nie mogą otwarcie wystąpić przeciw niemu. Cóż więc mają robić? Oto znalazły takie wyjście, że objaśniają niefortunne dla siebie wystąpienie papieża „złemi informacyami“ i zapewniają, że gdyby papież wiedział był dokładnie, jak sprawa stoi, nie wydałby swego potępiającego sądu.

„Kölnische Volkszeitung“ pisze:

„Nigdy jeszcze głowa katolickiego kościoła nie była bardziej haniebnie okłamana i oszukana co do istoty i charakteru chrześcijańskiego ruchu robotniczego“...

Kiepska wymówka. Jeśli odrzucać, jako mylne, sądy i wyroki papieskie na tej podstawie, że papież był źle poinformowany — cóż stanie się wówczas z nieomylnością, z autorytetem Rzymu? Cóż się stanie z dyscypliną kościelną, z subordynacyą hierarchiczną? Istotnie, już nie jeden ksiądz po enuncyacyi papieskiej wystąpił był w ostatnich dniach przeciw Rzymowi. Powstanie chaos — na miejsce słynnej dyscypliny w czarnej międzynarodówce...

Groźnym tonem zaczyna przemawiać pewien „Niemiec-katolik“ na łamach „Kreuz-Zeitung“:

„Wypraszamy sobie, aby w Rzymie obchodzono się z $^{9}/_{10}$ niemieckich katolików, jako z heretykami... Nie chcemy pozwolić, aby obchodzono się z nami, jako z helotami i paryasami katolickiego kościoła“.

Co za ton, co za sposób?! Czy przystoi tak dobremu katolikowi polemizować z jedynym, nieomylnym, nieograniczonym Rzymem?

Lecz czytajmy dalej:

„Niejeden pobożny katolicki ksiądz lub nawet obywatel świecki **modli się za papieża:** Panie, nie oddawaj go w ręce jego wrogów!“

Papież więc zbłądził. I katolicy modlą się, by wstąpił znowu na drogę właściwą. Nadzwyczajnie — swoją drogą — pouczający obrazek.

Ze swojej strony pisma „chrześcijańskich związków zawodowych“ oświadczają, że nie licząc się z Rzymem, ewangelików nie wykluczą i

---

FILIP BERGES.

CZYJE DZIECKO?

(Ciąg dalszy).

— All right! Masz tu dwie tykwy... Puść mnie, słyszysz, dziecko płacze!

— Przesłyszało ci się! Ani mu w głowie płakać. Idź-no i zetnij mi jeszcze jednę tykwę, ale większą, niż te. Sprzedam trzy — rzekł głosem tak stanowczym, iż Ida nie odważyła się sprzeciwić.

Udała się znów do ogródka i odszukała trzecią tykwę. Czynność ta zabrała jej parę minut czasu.

Ciemna postać Salomona wydłużyła się; przysłuchiwał się, a na twarzy jego malował się wyraźnie gniew i zniecierpliwienie. Dopiero gdy lekki powiew wiatru znów doniósł dźwięki „banjo“, westchnął z ulgą i nie zatrzymywał już żony, która wstała i pospieszyła do dziecka. Wlókł się ociężale za nią, a ciemna noc ukryła nieokreślony uśmieszek, wykrzywiający jego twarz. Nie spiesząc się wcale, położył tykwy na ziemi i zbliżył się z wielkiem zaciekawieniem do żony. Ida pochyliła się nad koszykiem i nagle odskoczyła z okrzykiem:

— Salomonie! Dziecko znikło!

— Cóż to, czy sądzisz, że uciekło? — odrzekł szyderczo. — Może cud się stał? Czterotygodniowe dziecko biega!

— Ale patrz, patrz! Widzisz, że dziecka niema!

— Możeś je wzięła z sobą do ogrodu?

Ida, zawodząc głośno, wypadła na podwórko i jęła przetrząsać każdy kącik. Poczem wpadła z powrotem do chaty, wzruszona i zapłakana, i stanęła wprost przed spokojnie palącym fajkę małżonkiem.

— Gdzie moje dziecko? Byłeś tu, musisz więc wiedzieć. Oddaj mi dziecko!

Odepchnął ją grubiańsko.

— Może każesz mi jeszcze pilnować swe murzynięta! Samaś włożyła dziecko do kosza, sama więc je stamtąd wyjmij.

— Mój Boże! Nie wiesz więc, gdzie się dziecko podziało?

— Nie wiem.

— Skradł je ktoś! Ale kto? Oprócz ciotki Małgorzaty nie mieszka tu nikt w pobliżu. Czyżby ona?...

— Głupstwa pleciesz! — burknął Salomon. — Potrzebne tej starej dziecko?!

— Może je przecie sprzedać! Oj, dziecko moje, dzieciąteczko!

— Do stu dyabłów! Nie wrzeszcz tak, przecie masz jeszcze dwóch chłopaków. Jeżeli ktoś rzeczywiście ukradł ci dziecko, poszukam jutro, pomyślę, co zrobić.

— Kto? Ty? Znam cię aż nadto dobrze. Jutro, jak zwykle, będziesz się włóczył z szynku do szynku, nie dbając wcale o mnie, ani o dziecko! Ale ja mą córeczkę odszukam, gdyby nawet wypadło zwrócić się do samego prezydenta w Waszyngtonie. Odnajdę swą dziewczynkę!... To twoja wina, ty czarny leniuchu, ty nicponiu murzyński! Przez ciebie znikła moja córeczka! Ale odnajdę ją, przysięgam, odnajdę!...

Salomon milczał, kiwał tylko bezmyślnie głową, Ida zaś wybiegła przez wrota i znikła w ciemności.

Po krótkiej chwili była przy „chanti“ ciotki Małgorzaty. Z wewnątrz dolatywał ochrypły głos starej i dźwięczny, świeży głos jej córki. Pst! A to co? Ucho Idy pochwyciło niewyraźne kwilenie dziecka. Kwilenie to stało się naraz wyraźniejszem, poczem zamilkło... Schowano zapewne dziecko...

Pchnąwszy silnie stare drzwi, jednym susem znalazła się Ida w sieni, gdzie ją spotkała ciotka Małgorzata.

— Kto tam? Kogo Bóg prowadzi? — zapytała zdziwiona. — Ach, to pani Wood! Proszę panią bliżej, proszę! Jak pani źle wygląda! Co się pani przydarzyło?

(Ciąg dalszy nastąpi).

pójdą starą drogą. Tak np. „Bergknappe“ pisze, że enuncyacye papieskie „nic nie zmieniają w naszem dotychczasowem stanowisku“. To samo pisze „Christlicher Metallarbeiter“.

Chaos jednak w obozie klerykalnego ruchu robotniczego przybrał takie rozmiary, że najgorsi wrogowie robotnika, reakcyjni szarfmacherzy nadreńscy odczuli potrzebę interwencyi, na rzecz „chrześcijańskich“ związków, a przeciw papieżowi! Najlepsze świadectwo chyba tego, że te związki służą dla przedsiębiorców jako mur ochronny przeciw socyalnej demokracyi. „Rheinisch-Westfälische Ztg“ powiada, iż jest „obowiązkiem narodowym bronić się przeciw jezuickiemu kierunkowi“.

Obskurna zaś „Post“, organ wszelakich hecarzy militarnych, hurra patryotów i hakatystów, przestraszona niefortunnem wystąpieniem papieża — radzi, by rząd interweniował u papieża i wymógł złagodzenie wyroku na „związki chrześcijańskie“.

Albowiem i szowinistom i rządowi i kapitalistom szarfmacherom jednakowo jest szkodliwym cios, zadany przez fanatyczny, a nieoględny Rzym klerykalnem organizacyom. Fanatyzm i prostolinijność są szkodliwe!...

Przestraszył się Rzym tej kaszy, której nawarzył i wydał nową enuncyacyę, ogłoszoną przez audytora Heinera, która zapewne miała złagodzić wrażenie poprzednich wystąpień papieskich. Wszyscy jednak muszą przyznać i przyznają, że nowa enuncyacya niczego nie „łagodzi“. Stwierdza bowiem „dobrą wiarę“ katolików wszystkich kierunków, lecz zarazem powiada, że przecież berlińskie katolickie związki unikają „zetknięcia się“ z międzywyznaniowymi związkami robotniczymi, inne zaś (południowe) katolickie organizacye tego nie robią, skąd powstaje zaś dla dobrych katolików wielkie „niebezpieczeństwo“.

Ładne załagodzenie sprawy! Więc część czysto wyznaniowych, czysto katolickich stowarzyszeń popełnia błąd przez samo „zetknięcie się“ z międzywyznaniowemi organizacyami „związków chrześcijańskich!“ Gorzej, ostrzej postąpić wobec tych ostatnich chyba nie można!

* * *

Wre i kipi w klerykalnych obozach niemieckich. Przez znany swój fanatyzm Pius X grubo zaszkodził i rządowi niemieckiemu i kapitalistom i klerykalnym robotnikom. Klerykali kolońskiego kierunku byli mądrzy i starannie u krywali swą zależność od hierarchii kościelnej, starali się wykazywać swą rzekomą samodzielność, aby skuteczniej zwalczać socyalistów. — Rzym zaś im popsuł szyki. I puścił wodę na młyn socyalistyczny, wezwawszy do bezwarunkowego posłuszeństwa względem „powołanych pasterzy“, oraz do wyrzucenia członków niekatolickich. Spowodował olbrzymi popłoch i zamieszanie. A nawet ostrą opozycyę przeciw Rzymowi.

Socyalna demokracya niemiecka (i nietylko niemiecka) nie omieszka wykorzystać tych faktów dla zdemaskowania istoty klerykalnego ruchu robotniczego.

* * *

Znana „Rheinisch-Westf. Zeitung“ dowiaduje się z Rzymu, że przyjechał tam nuncyusz papieski w Monachium Frühwirth wraz z posłem centrowym ks. Piepierem, generalnym sekretarzem towarzystwa dla niemieckich katolików. Zamierzają oni uzyskać audyencyę u papieża celem skłonienia go do złagodzenia swego sądu o związkach zawodowych chrześcijańskich.

Przegląd polityczny.

Subkomitet sejmowy reformy wyborczej odbyć ma posiedzenie nie 15 b. m. lecz w poniedziałek 17 b. m. o godz. 10 rano. Wedle doniesień z Wiednia przewodniczący komisyi p. Leo oświadczył, że wydział krajowy nie przygotował jeszcze owych materyałów statystycznych, które uznano za konieczne w czasie ostatniej sesyi i że z tego powodu dnia 15 b. m. posiedzenie odbyć się nie może. Na 17 b. m. materyały te już będą przygotowane, a nawet przedłożone mają być aż cztery systemy podziału okręgów wyborczych.

Jak słychać, Wydział krajowy przedłożył 4 kombinacye: 1) opiera się na katastrze narodowym, 2) na głosowaniu proporcyonalnem z okręgami 2 mandatowymi, 3) na okręgach 3 mandatowych, 4) na geometryi wyborczej — co do sztucznego przykrojenia okręgów.

Generalny strejk robotników transportowych w Anglii.

Widocznie pracodawcy nie tracą nadziei na zniszczenie organizacyj zawodowych, gdyż nie chcą absolutnie wchodzić w żadne kompromisy. Robotnicy zaś ze swej strony są tak kompromisowo nastrojeni, że przyjęli niemal wszystkie przedłożenia rządu.

Między innemi robotnicy akceptowali t. zw. brooklandską umowę, którą regulowane są stosunki w przemyśle przędzalniczym. Według tej umowy nie może być ogłoszony ani strejk, ani lokaut, jeśli przedmiot sporu nie został przedłożony stronie przeciwnej na piśmie. Jeśli następnie w ciągu dni 7 sporne punkta nie zostaną wyrównane, skarżąca strona ma prawo przedłożyć te punkta wspólnej komisyi pracodawców i robotników. Jeśli w ciągu dni 7 ta komisya sprawy nie załatwi, każda strona może postąpić jak jej się podoba.

Dalej robotnicy przyjęli drugą propozycyę rządu — by obie strony złożyły kaucye w bankach, z których możnaby było wypłacać kary pieniężne na wypadek złamania umowy.

Pracodawcy jednak są nieprzejednani.

Rząd liberalny jest w bardzo trudnem położeniu. Z jednej bowiem strony właściciele statków należą do filarów partyi liberalnej, z drugiej — niektórzy ministrowie liberalni zawdzięczają swój wybór robotnikom transportowym. Nie mogą tedy otwarcie przeciw robotnikom wystąpić. Obecnie np. w prasie burżuazyjnej dają się słyszeć głosy wielkiego oburzenia na ministra spraw wewnętrznych. Mac Kenna bowiem wygłosił w parlamencie mowę, w której stanowczo powiedział, iż nie mógł udzielić ochrony policyjnej okrętowi „Lady Jocelyn“, w którym zamieszkują łamistrejki — byłoby to bowiem czynem prowokacyjnym. Reakcyjne pisma żądają teraz głowy Mac Kenny.

Wobec taktyki pracodawców robotnicy byli zmuszeni proklamować strejk generalny. Podobno niektóre organizacye były przed konferencyą ogólną (w Londynie) przeciwne takiemu strejkowi. Lecz gdy delegaci na konferencyi obznajomili się dokładnie ze sytuacyą i z taktyką przedsiębiorców, wrócili do swych organizacyj, jako zapaleni zwolennicy strejku. Jeśli strejk dobrze się uda, strejkować będzie 360.000 robotników.

(Telegramy).

Londyn. Liczba robotników transportowych, pracujących w Londynie, znacznie się zwiększyła. Oficyalnie donoszą, że na 111 okrętach pracuje około 9000 robotników.

KRONIKA.

Piątek 14 czerwca

Nowiny krakowskie.

Wycieczkę statkami do Tyńca urządza w niedzielę 16 b. m. Uniwersytet Ludowy im. A. Mickiewicza. Odjazd z placu Groble o godz. 2 po południu. Bilet tam i z powrotem 2 K, dla członków 1 K 50 h. Bufet we własnym zarządzie.

Szerokie koła publiczności krakowskiej zapewne wezmą tłumny udział w tej interesującej wycieczce.

Na cele wycieczek szkolnych i szkoły gospodarczej w Orłowej odbędzie się staraniem komitetu pań w niedzielę 16 b. m. w Parku Krakowskim, w razie niepogody w salach Starego Teatru, festyn z zabawą dla dzieci. Początek o godz. 3 po południu. Wstęp dla dorosłych 40 h, dla dzieci 20 h.

Na walkę z gruźlicą. W najbliższą niedzielę w dniu 16 czerwca b. r., a w razie niepogody w dniu następnym, tj. w poniedziałek 17 b. m. komitet pań Towarzystwa walki z gruźlicą kwestować będzie na dochód krakowskiego Towarzystwa walki z gruźlicą.

Towarzystwo walki z gruźlicą już trzeci rok z rzędu wysyła przez 5 miesięcy, od maja do października, pewną ilość dzieci na cały dzień do parku Jordana, gdzie dzieci otrzymują całodzienne obfite pożywienie. W tym roku liczba wysyłanych dzieci przekroczyła setkę.

Drugi rok z rzędu prowadzi Towarzystwo t. zw. tanie ogrody na Grzegórzkach, Zwierzyńcu, Dębnikach, a w tym roku i w Podgórzu.

W tym roku wydatki Towarzystwa będą większe, gdyż Towarzystwo przystępuje do budowy dispensaire „opieki“; będzie to miejsce porady dla osób gruźliczych, tam otrzymywać będą wskazówki, jak się mają zachowywać; na I. piętrze tego domu powstanie muzeum gruźlicze, pouczające o istocie gruźlicy, o sposobach szerzenia się jej i o sposobach walki z tą chorobą.

Wkońcu Towarzystwo pragnie przystąpić w tym roku do budowy sanatoryum dla chorych gruźliczych na 20 łóżek w Niepołomicach, o ile otrzyma od rządu odpowiednią przestrzeń lasu.

Komitet, urządzający kwestę na dochód Towarzystwa, wprowadza w tym roku inowacyę, którą należy powitać z uznaniem. Każdy, składający pewną kwotę na cele Towarzystwa, otrzyma zamiast kwiatka lub innej odznaki krótkie pouczenie o gruźlicy, wydane nakładem Towarzystwa; będzie to zarazem energiczna propaganda idei walki z gruźlicą.

Ze sportu. K. S. Cracovia spotka się w sobotę i niedzielę z „Deutsche Sportbrüder“ z Pragi, nad którymi biało-czerwoni uzyskali w ubiegłym roku sensacyjne zwycięstwo 6 : 1, natomiast w drugim dniu przegrali 3 : 0, gdy wysoka klasa gry zielonych znalazła wreszcie należyty wyraz. Gra obu drużyn pozostawiła niezatarte wspomnienie u krakowskiej publiczności sportowej; równorzędny rozwój klubów czyni obecne spotkania również ciekawemi, zwłaszcza wobec wyników Sportbrüderów, którzy po zwycięskich spotkaniach przychodzą w dniu 23 b. m. do ostatecznej rozgrywki z D. F. C. o puhar kolegium sędziowskiego Austr. Związku Footballowego. Zwycięstwa nad Sturmem (znanym u nas z jesieni), nad Komotau, Wrocławiem, a przedewszystkiem Karlsbadem (3 : 1), świadczą dobitnie o ciągłych postępach drużyny, w której skład wchodzą, jak zawsze, uczniowie szkół średnich i wyższych zakładów naukowych.

Zjazd techników. W myśl uchwały stałej delegacyi z 10 kwietnia 1911 i 8 stycznia 1912, został VI. zjazd techników polskich, który się odbędzie w Krakowie w czasie między 12 a 16 września b. r. podzielony na samoistne grupy zawodowe. Komitet grupy I. zjazdu techników dróg żelaznych zwraca się do kolegów z usilną prośbą o wzięcie udziału w zjeździe, jak również o nadesłanie wniosków i zgłoszeń na odczyty. Termin do zgłaszania odczytów i podania tematów ustanowiony został do końca czerwca b. r., zaś termin do nadsyłania streszczeń odczytów do końca lipca b. r. Wszelkich wyjaśnień udziela komitet ściślejszy zjazdu: Kraków, Dyrekcya kolei państw.

Sekcya pedologiczna Ogniska nauczycielskiego urządza w sobotę 15 b. m. o godz. 7 wieczór dyskusyjny na temat układanej reformy szkół wydziałowych.

W poniedziałek o godz. 7 wieczorem odczyt p. Dunin Sułgustowskiej z Warszawy: „Znaczenie wychowawcze slöjdu“. Goście mile widziani.

Zabawę ogrodową na Woli Justowskiej w ogrodzie p. Masnego w niedzielę d. 16 b. m. urządza krakowska grupa Towarzystwa certyfikatystów. Początek o godz. 3 po południu.

Dyrekcya Kasy oszczędności miasta Krakowa podaje niniejszem do wiadomości, że istniejący przy Kasie oszczędności zakład zastawniczy będzie dla stron zamknięty w każdą sobotę po południu w czasie od 1 czerwca do 1 października. Natomiast godziny urzędowe przedpołudniowe przez ten czas trwać będą od godziny 9 rano do 1 po południu, zamiast jak dotychczas do godz. 12 w południe.

Wodociąg dla Kobierzyna. We wtorek odbyła się komisya reambulacyjna dla trasy rurociągu z za-

kładu wodociągów na Bielanach przez Kostrze i Skotniki do Kobierzyna. Wodociąg będzie prowadzony popod dno Wisły. Tak u wejścia, jak i u wyjścia tunelu wiślanego będą wybite dwa szyby; następnie pójdzie wodociąg do Kobierzyna, gdzie będzie postawiona wieża wodna. Koszt budowy wodociągu jest obliczony na ćwierć miliona koron; roboty mają być ukończone z końcem lata 1913 r.

Śmierć w Wiśle. Wczoraj Wisła koło plantacyj podgórskich wyrzuciła zwłoki topielca, w którym rozpoznano 37 letniego Dawida Grünera z Krakowa, zamieszkałego przy ulicy Bożego Ciała. Grüner jeszcze we wtorek wydalił się z domu; poszukiwania rodziny za nim pozostały bez skutku. Jak stwierdzono, rzucił się on koło Ludwinowa do Wisły; powód samobójswa nieznany.

Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza (ul. Szewska 16, I. p.).

Czytelnia czasopism otwarta codziennie od godz. 12—1 w południe i od 5—9 wieczorem. Biblioteka otwarta w dni powszednie od godz. 6—9 wieczorem. Biuro otwarte od 5—7 w dni powszednie.

W sobotę 15 b. m. wycieczka na skałę Kmity dla Stowarzyszenia młodocianych robotnic. Punkt zborny o godz. 2 po południu w lokalu Uniwersytetu ludowego przy ul. Szewskiej.

Repertuar teatru miejskiego.

Piątek: „Thais“ Masseneta.
Sobota: „Hrabia Luksemburg“.
Niedziela po południu: „Halka“.
Niedziela wieczór: „Thais“.
Poniedziałek: „Noc w Wenecyi“.
Wtorek: „Tosca“.

Nowiny lwowskie.

Pożegnanie marszałka hr. Badeniego trwa już od trzech dni. Na wtorkowej sesyi wydziału krajowego pożegnał się hr. Badeni z członkami wydziału, we środę żegnali się z nim profesorowie dublańskiej akademii rolniczej i szkoły lasowej, a we czwartek odbyło się pożegnanie z urzędnikami, których przełożonym był marszałek przez lat 17. Hr. Badeni złożył przy tej okazyi 20.000 K na stypendya dla synów urzędników wydzału krajowego.

Rada miejska odbyła wczoraj posiedzenie, na którem po interpelacyach w sprawie braku wody, kurzu i t. d. radny Schleicher referował sprawę założenia kasy mięsnej. Kasa ta, finansowana przez Bank przemysłowy i Bank ludowy, ma udzielać rzeźnikom zaliczek na zakupno bydła. Wniosek uchwalono, a następnie załatwiono szereg spraw administracyjnych, jak zakupno domu na ul. Gołuchowskich, wydanie opinii przeciw nowym aptekom i t. d.

Osobno omawiali radni sprawę wyroku zapaść mającego w sobotę w trybunale administracyjnym, po którym spodziewają się unieważnienia ostatnich wyborów do Rady miasta.

Z sali sądowej. Przed ławą przysięgłych toczyła się w środę rozprawa o rabunek, którego dopuściło się trzech rzezimieszków na służącej, spacerującej po wałach hetmańskich około godziny 7 wieczorem. Jednego z nich przytrzymano na miejscu, dwóch innych wyśledzono później. Skazani zostali: Stefan Kulisz na trzy lata ciężkiego więzienia, Mikołaj Kobiczak i Karol Padzenica na 6 miesięcy.

W czwartek rozpoczęła się rozprawa o głośne w swoim czasie zabicie na ulicy Józefa Todta, współpracownika żyjącej z szantażów „Gazety wieczornej“ i z amatorstwa pomocnika policyi w śledzeniu zbrodniarzy. To swe „amatorstwo“ przypłacił Todt życiem, bo 19 listopada z. r. przyjaciele śledzonych przez niego zbrodniarzy dopadli go w biały dzień na ulicy i tak nożami poranili, że w kilka dni po tem zmarł w szpitalu. Oskarżeni o to morderstwo stanęli: Jan Pawliczuk i Piotr Sekuła. Wedle aktu oskarżenia, obaj dopadli Todta, Sekuła zawołał: „Bij nożem!“, a Pawliczuk zadał mu kilka ran w plecy i głowę. Nieszczęśliwą ofiarę kłuli i kopali jeszcze leżącą w kałuży krwi na ziemi. Sekuła oskarżony jest ponadto o dokonanie rabunku w Stryju na szkodę Safierów, którym zrabował kosztowności i pieniądze. Przez cały czwartek trwało przesłuchiwanie oskarżonych i świadków, których jest tak wielu, że rozprawa potrwa conajmniej dwa dni.

Lwowskie telefony są utrapieniem tych, którzy muszą ich używać, są powodem ciągłych skarg i narzekań, są plagą, na którą ratunku niema i nie może być, dopóki istnieje obecna centrala. Urządzenie jej na 1000 obonentów już w roku 1879 figurowało na wystawie wiedeńskiej, jako wycofane z użycia. Gdy urządzano centralę lwowską, wyreperowano nieco ów okaz wystawowy i uszczęśliwiono nim stolicę Galicyi. Jak długo liczba uczestników lwowskiej sieci telefonicznej nie przekraczała 1000 abonentów, jeszcze jakoś szło, późniejsze dodatki do starej, zużytej centrali najpierwotniejszego systemu z bateryami u abonentów były tylko łataniną konieczną ze względu na ogromny rozrost ilości stacyj. Centrala funkcyonowała jednak coraz gorzej, aż doszło do stanu wprost niemożliwego. Zlitował się wreszcie wysoki rząd i raczył obiecać nową centralę. Ta „nowa“ centrala i „nowe“ aparaty mają przyjść do Lwowa z innego jakiegoś miasta, gdzie już okazały się niewystarczające. „Nowa“ ta centrala nie jest naturalnie najnowszego systemu (bo i pocóż dla Lwowa uowy system!), ma to być system t. zw. centralnej bateryi, od obecnego, który jest nie do użycia, w każdym razie znacznie lepszy. Centrala automatyczna, jaką mają już rozmaite miasta, a między innemi i Kraków, dla Lwowa, zdaniem rządu, jest za droga. Lwowscy abonenci telefoniczni myślą odbyć wiec, na którym zajmą stanowisko wobec lwowskiej plagi telefonicznej.

Samobójstwo ucznia. Uczeń III. klasy II. szkoły realnej Klemens Presz w obawie przed złem świadectwem popełnił samobójstwo. W długim szeregu samobójsw uczniów wypadek to z pewnością nieostatni. Galicyjski system szkolny niejedną jeszcze pochłonie ofiarę, zanim zbierze się dość przeciw temu systemowi goryczy i nienawiści, by musiał uledz zmianie — ale ofiara ostatnia jest tem groźniejszym objawem, że to dziecko, 13 letni chłopak, w śmierci szukał ucieczki przed złą notą. — Wiele tematu do poważnych rozmyślań powinien dostarczyć ten wypadek tym wszystkim, którzy przemyśliwują nad coraz nowymi typami szkół, nad wprowadzeniem coraz to nowych przedmiotów szkolnych. Presz wraz z drugim chłopakiem porzucił dom z zamiarem udania się „w świat“. Wyszli za miasto na wzgórze nad Pełczyńskim stawem i ta poczęli czynić przygotowania do przenocowania. Gdy na chwilę kolega ów oddalił się po wodę, Presz powiesił się na drzewie. Kolega odciął go i pobiegł po ratunek do miasta, przybył lekarz, lecz chłopak-samobójca już nie żył, skończył się jego świat.

Automobilowe kłopoty. Dwóch jegomościów, chcąc użyć sobie szykownej przejażdżki, wzięło dwie automobilowe dorożki, jedną, będącą własnością p. Pfaua, drugą p. Lufta. Obie odbyły ten sam kurs. Taksametr jednej wskazał 9 K 10 h, drugiej 16 K 80 h. Rozstrzygnięciem tego ciekawego dylematu zajęła się na razie na doniesienie owych jegomościów policya, a ta oddała sprawę sądowi.

Śmiertelne poparzenie. W czwartek rano żona naczelnika ogrzewalni w Podwołoczyskach p. Joanna Daun, czyszcząc dywany naftą, tak nieostrożnie obchodziła się przy tem z zapałkami, że naczynie z naftą eksplodowało, wskutek czego p. Daun doznała tak strasznego poparzenia, że w stanie bardzo groźnym odwieziono ją do szpitala.

Śmiertelne przejechanie dziecka. Wczoraj na ul. Leśnej wóz, naładowany piaskiem a powożony przez Michała Kuźmińskiego, przejechał 3 letnie dziecko. Odniosło ono tak ciężkie skaleczenia, że pogotowie odwiozło je w beznadziejnym stanie do szpitala.

Repertuar teatru miejskiego we Lwowie.

Sobota: „Majerowie“.
Niedziela: „Ulubieniec kobiet“.
Poniedziałek: „Napoleon i Józefina“, komedya w 4 aktach z prologiem G. Bahra.
Wtorek: „Napoleon i Józefina“.
Środa: „Napoleon i Józefina“.
Czwartek: „Precz z kochankami“, komedya w 3 aktach Stef. Reya.
Piątek: „Napoleon i Józefina“.
Sobota: „Precz z kochankami“.

Z kraju.

Morderstwo w kancelaryi adwokata. Z Tarnopola donoszą: W środę po południu w kancelaryi adwokata dra Z. zamordował gospodarz z Czartoryi Mikołaj Onyśków swą żonę Zofię. Między małżonkami od dłuższego czasu były stosunki naprężone i doprowadziły do rozwodu. Sprawę Onyśkowej zastępował dr Z. i w marcu ubiegłego roku uzyskał uchwałę sądową, na mocy której Onyśków miał swej rozwiedzionej żonie płacić miesięcznie 20 K. Kwoty tej Onyśkow żonie nie płacił, a nawet grunt swój przepisał na brata, aby odebrać żonie możność zdobycia go sobie w drodze procesowej. Żona doprowadziła do licytacyi gruntu i z tej przyczyny zjechali się wszyscy w środę w Tarnopolu, przyczem brat Mikołaja starał się, aby do licytacyi nie dopuścić i całą sprawę ugodowo załatwić. Rozwiedzeni małżonkowie zeszli się w kancelaryi adwokata Z. i tutaj Mikołaj Onyśków, usiadłszy obok żony, nagle ugodził ją nożem w serce. Silne uderzenie sprowadziło natychmiastową śmierć

FRANCISZEK PIĘTAK.

Po równi pochyłej.

5

(Dokończenie).

I koniec.

Minęły miesiące, a może i lata. Znalazłem się zbiegiem okoliczności w szpitalu więziennym sądu obwodowego w S. Aresztowano mnie w przechodzie przez jakąś zapadłą wieś ruską jako „podejrzanego“. Wiedziałem dobrze, co to znaczy. Czekały mnie długie chwile więzienia śledczego po to, aby mnie wreszcie wypuszczono na wolność i zastanowiono śledztwo, jako nieuzasadnione. Czas jakiś przesiedziałem w zwykłej kaźni więziennej. Jednak z powodu ciężkich i długich poniewierek podróżnych zapadłem na zdrowiu tak, że mnie musiano przeprowadzić do szpitala więziennego. Obok mnie leżał jakiś więzień, śpiąc w tej chwili, obrócony do ściany.

— Dobrego pan dostał „szlafkolegę“, — mówili do mnie moi współtowarzysze niedoli.

— Albo co?

— Ta to jest waryat!

— Jak to waryat?

— No waryat, prawdziwy waryat. Gada od rzeczy, krzyczy, śpiewa, robi awantury, jak zwykle waryat. Do Kulparkowa powinni go odesłać, a nie trzymać go tu.

— Już oni z nim tak zrobią, jak jest waryat — odrzekłem. — A za co siedzi?

— Pono za kradzież.

— Kto to wie naprawdę. Woźny mówił wczoraj, że za zabicie — rzekł drugi.

W tej chwili obudził się mój „szlafkolega“ i zwrócił się twarzą na salę.

Zdumiałem się. Długą chwilę siedziałem bez ruchu, sądząc, że mi się coś przywiduje. Nie chciałem uwierzyć. Był to bowiem nie kto inny, jak mój przyjaciel z Krakowa. Gdym ochłonął z mojego zdumienia, zacząłem mu się bacznie przypatrywać. Wyglądał strasznie. Żółty, suchy jak kościotrup, drżący na całem ciele. Piersi grały mu jak organy, oczy błyszczały mu dzikim jakimś ogniem — nie ulega wątpliwości oczy obłąkanego.

Spostrzegł mnie i on. Począł najprzód wpatrywać się we mnie uporczywie, ze zmarszczonem czołem, a potem zerwał się i począł iść ku mnie z wyciągniętą ręką. Zerwałem się i ja i przybrałem postawę obronną.

— Ty, ja ciebie znam — zachrypiał przeciągle. — Tyś chciał ukraść bieliznę ze strychu, chciałeś zamordować niewinnego człowieka, och, ty podlec! Ja ciebie dobrze znam, ale ja ciebie poczkaj...

Począł coś szukać wkoło siebie drżącymi palcami. Po chwili jednak wyprostował się, powlókł oczami po sali i zamyślił się. A potem chwycił się obiema rękami za pierści i zaśpiewał:

Brat mój oficerem a siostra w burdelu,
A ja nieszczęśliwy siedzę za kratami...

Wtem zachwiał się i runął w tył, uderzając głową o mur.

Zanim przybiegliśmy do niego — już nie żył. Tylko w szeroko otwartych oczach błyszczały łzy.

żony. Morderca zbiegł w niewiadomym kierunku. W pokoju obok małżonków w tragicznej chwili znajdowała się bratowa mordercy. Żandarmerya wszczęła za zbiegłym poszukiwania.

Eksplozya. W Nadwórnej onegdaj o godz. 5 po południu nastąpiła w piwnicy hotelu Wittelesa przy ul. Majdańskiej straszna eksplozya gazoliny; ofiarą eksplozyi padł właściciel hotelu i jego służąca, z którą wszedł do piwnicy po wino. W piwnicy, do której weszli z zapaloną świecą, stała beczka gazoliny do oświetlania lamp w restauracyi hotelowej. Od płomienia świecy zajęły się gazy, wydobywające się ze źle zamkniętej beczki. Skutki eksplozyi są straszne. Witteles i służąca, strasznie poparzeni i kontuzyowani, padli bez przytomności na ziemię. Zawezwany na miejsce wypadku lekarz udzielił ofiarom pierwszej pomocy. Witteles jest strasznie poparzony i pokaleczony, lecz jest nadzieja utrzymania go przy życiu, natomiast stan zdrowia służącej jest beznadziejny. Eksplozya rozerwała sklepienie piwnicy i uszkodziła sufit mieszkania.

Ze świata.

Tow. poseł Daszyński w Ujściu nad Łabą (Aussig). Towarzysze niemieccy z Aussig (Czechy północne) uprosili tow. Daszyńskiego, aby przybył do nich, jako referent, na zgromadzenie ludowe. Zgromadzenie to, z porządkiem dziennym: „Reforma wojskowa a partye burżuazyjne“, odbyło się pod gołem niebem w dniu 9 czerwca i zebrało oczywiście tysiące robotników.

Tow. Daszyński rozpoczął swe przemówienie od wypadków na Węgrzech. Podeptano tam nogami wszelkie zasady obrad parlamentarnych i aktami gwałtu, wojskiem, wprowadzeniem policyi „przeprowadzono“ ustawę wojskową. A prasa burżuazyjna u nas już tryumfuje, żąda natychmiastowego przeprowadzenia tej ustawy z zastrzeżeniem, iż nic nie powinno się zmieniać w tem, co ułożył prezydent Lukacs, stojący na czele węgierskich łotrów... Austryacka klasa robotnicza samotnie stoi w walce przeciw reformie wojskowej.

Gdy mowca zaczął omawiać szczegółowo reformę i charakteryzować armię austryacką, przerwał mu komisarz, dopatrując się obrazy „ducha“ armii...

Socyalistyczna 15 letnia krytyka w parlamencie wprowadziła niejedno ulepszenie. Będziemy dalej pracowali w tym samym kierunku. Wobec zaś niebezpieczeństwa, że najbardziej uprawnione wnioski nasze zostaną odrzucone „z wyższych względów politycznych“, przychodzimy do hasła — „molochowi militaryzmu ani jednego człowieka i ani jednego grosza“!

Po referacie tow. Daszyńskiego, gdy zamilkły burzliwe oklaski, przemówił jeszcze tow. Antoni Schrammel, wzywając towarzyszów do energicznej pracy agitacyjnej i organizacyjnej.

Z Wiednia piszą nam: Dnia 30 maja odbył się w Wiedniu polski wiec w celu zaprotestowania przeciw odłączeniu Chełmszczyzny. Zebrało się około 400 osób, przeważnie robotników i akademików. Wiec zagaił p. Gargas, który powołał do prezydyum tow. posła Regera, oraz posłów Śliwińskiego i Głąbińskiego. Kandydatura p. Głąbińskiego spotkała się z jednomyślnym protestem młodzieży filareckiej i robotników, wobec czego prowadzenie wiecu objęli posłowie Reger i Śliwiński. Przemawiali: w imieniu robotników tow. Jakubowski, w imieniu klubu posłów P. P. S. D. tow. Reger, w imieniu młodzieży niepodległościowej akad. Sarnek. Rezolucya komitetu, w skład którego wchodziły wszystkie stowarzyszenia oprócz Filarecyi, została odrzucona olbrzymią większością głosów, uchwaloną została natomiast następująca rezolucya, postawiona przez akad. Goebla w imieniu Filarecyi w porozumieniu z wiedeńską sekcyą P. P. S. oraz młodzieżą niepodległościową:

„Rząd carski, otrząsnąwszy się z porażek zewnętrznych i przełamawszy napór fali ruchu rewolucyjnego, przystąpił do zdławienia resztek swobód politycznych i ekonomicznych. Związany z nim duchowo i wyrosły na niwie potwornych gwałtów i bezprawi państwowy nacyonalizm rosyjski pochłania coraz to nowe ofiary. Zdusiwszy ruch rewolucyjny wewnątrz państwa, rzucono się na narodowości obcoplemienne i oddano je na pastwę kliki nacyonalistycznej. Niedawno temu ucięto autonomię Finlandyi, dziś przechodzi ustawa wyodrębnienia Chełmszczyzny — kto wie, co czeka nas jutro.

Stoimy wobec nowego gwałtu. Upadek ruchu rewolucyjnego, zdławionego w potokach krwi tych, co się do walki z caratem porwali, nie pozwala nam na natychmiastową i jedynie należytą odpowiedź. Lecz zwątpić nam nie wolno. Świadomość, że gwałt chełmski nie jest ostatniem ogniwem w łańcuchu krzywd i bezprawi caratu, powinna nam być bodźcem do wytężonej organizacyjnej pracy, abyśmy, gdy przyjdzie gwałt następny, mogli przeciwstawić mu nie papierowy protest, ale stanowczą, świadomą i gwałtem na gwałt odpowiadającą wolę ludu.

Wobec czego uznajemy, że tylko w pracy nad uświadamianiem i organizowaniem ludu chełmskiego, a także całego ludu i proletaryatu w zaborze rosyjskim nicią przewodnią winna być myśl rewolucyjnego czynu. Uznajemy, że tylko w świadomej i zorganizowanej masie ludu i proletaryatu polskiego, walczącego o wolną, demokratyczną Republikę polską, w której wola ludu niczem nie krępowana swobodnie przejawiać się będzie mogła — leży jedyna nadzieja i przyszłość dla narodu“.

Przyjętą również została dodatkowa rezolucya, postawiona przez akad. Sarnka w imieniu Filarecyi i młodzieży niepodległościowej, wzywająca do zbierania składek na rzecz Daru chełmskiego.

Proces o szpiegostwo. W Lipsku przed zjednoczonym senatem karnym trybunału Rzeszy rozpoczął się wczoraj proces o szpiegostwo przeciw buchalterowi Edwardowi Barbierowi z Warszawy. Rozprawa jest tajna.

Sprawy parlamentarne.

Z komisyi ubezpieczenia społecznego.

Subkomitet obradował we wtorek nad pierwszymi paragrafami ustawy o ubezpieczeniu. §§ 1 i 2 przyjęto bez zmian.

Do §§ zaś 3 i 4 postawili tow. Widholz i Smitka obszernie umotywowany wniosek w którym żądają oddzielenia ubezpieczenia samodzielnych od ubezpieczenia robotniczego. Przytem ci ze samodzielnych, którzy periodycznie w ciągu 13 tygodni (minimum) w roku pracują niesamodzielnie mają należeć do ubezpieczenia robotniczego. Członkowie stowarzyszeń przemysłowych i rolniczych bezwarunkowo mają, jako samodzielni, podlegać ubezpieczeniu; inni zaś samodzielni tylko w takim razie, jeśli odnośne sejmy powezmą odpowiednie uchwały. Dla ubezpieczenia na starość samodzielnych mają być stworzone „kasy rentowe“, dla ustanowienia których mają połączyć się poszczególne kraje.

W dalszym ciągu wniosek określa szczegółowo organizacyę tych kas oraz sposób wypłacania rent.

Szef sekcyjny Wolf w dyskusyi zaznaczył, że wniosek tow. Widholza jest całkiem nowym projektem. Prosi odroczyć głosowanie, by rząd mógł zająć określone stanowisko. W każdym razie rząd jest za wspólnością ryzyka.

Poseł Biały żąda odroczenia obrad, aż do wyjaśnienia stanowiska rządu i poszczególnych klubów. Wniosek ten jednak odrzucono.

Następnie subkomitet obradował nad ubezpieczeniem od nieszczęśliwych wypadków, przyczem tow. Leon Winter żądał, by ubezpieczeniu podlegali wszyscy ubezpieczeni w kasach chorych; tow. Widholz proponował, aby ubezpieczeniu podlegały wszystkie przedsiębiorstwa, zatrudniające ponad 20 robotników. Oba wnioski odrzucono.

Tow. Winter proponuje, by blacharzy, ślusarzy, szklarzy, stolarzy i instalatorów uznać za podlegających ubezpieczeniu od nieszczęśliwych wypadków nawet wówczas, gdy nie są zajęci na budowach. Wniosek odrzucono.

* *

Wybór posła tow. Liebermana.

Pamiętnem jest postępowanie wszechpolaków z okazyi wyboru w Przemyślu, gdzie kontrkandydatem tow. Liebermana był wszechpolak dr Adam. Wówczas starostwo wydało karty głosowania, na których były odbitki dwojakiej pieczęci starostwa: większa i mniejsza. Komisye wyborcze, nie badając pochodzenia tych kartek u właściwego źródła, tj. w starostwie, uznały 499 kartek, opiewających na nazwisko Liebermana, za nieważne! Tylko w jednej komisyi przewodniczący radca sądowy Lewicki sprzeciwił się unieważnieniu, dopóki starostwo nie oświadczy, czy kartki z rzekomo sfałszowaną stampilią są autentyczne czy podrobione.

Starostwo wyjaśnienia udzielić nie chciało, wskutek czego radca Lewicki uznał te kartki za ważne. Z tego powodu stał on się przedmiotem ataków ze strony „Słowa polskiego“, co doprowadziło do procesu dotąd jeszcze nierozstrzygnięto.

We środę na posiedzeniu komisyi legitymacyjnej poseł Daszyński referował o tym wyborze i po przedstawieniu powyższego stanu faktycznego postawił wniosek o uznanie wyboru za ważny. Komisya jednogłośnie wniosek ten uchwaliła. Tak wygląda robota wszechpolaków!

Zalegającym z prenumeratą Szan. Abonentom wstrzymujemy dalszą wysyłkę **z dniem 15 czerwca.** Celem uniknięcia przerwy w dalszej wysyłce, upraszamy o wyrównanie zaległej prenumeraty, osobnych bowiem upomnień nie wysyłamy z powodu trudności technicznych. *Administracya.*

Głosy publiczności.

W Francuskim Cyrku Solange naprzeciw Parku Krakowskiego odbędzie się dziś w piątek ostatni występ islandzkiej trupy „Glima“. Przewodnik trupy Jan Josefsson złożył rzeczywiste dowody swego wspaniałego systemu obronnego. W sobotę 15 czerwca zaczną się międzynarodowe zapasy o kielich honorowy i o tytuł szampiona na rok 1912.

Dotąd zgłosiło się kilku słynnych zapaśników między nimi Franciszek Bieńkowski, cyklop, mistrz światowy Lurich, który kilkakrotnie pokonał Stanisława Cyganiewicza, Iwan Mamutow, kozak, Hadzi Halil zapaśnik sułtański, a Sousa afrykański szampion, Seppel Huber szwajcar, Karol Schultze z Berlina, Piet van Andre z Holandyi, Izydor Finkelstein żydowski zapaśnik światowy, Henry Boulanger z Paryża, Stankiewicz szampion polski z Poznania. Dyrekcya cyrku pozyskała oddział muzyki c. i k. pułku piechoty Nr. 100 dla gry podczas przedstawień.

TELEGRAMY

z dnia 14 czerwca.

Kobieta — posłem.

Praga. Przy wczorajszym wyborze do sejmu z Młodego Bolesławia i Nimburga na 3243 uprawnionych głosowało 1248 — 1161 głosów padło na panią Bożenę Wyk-Kunetická, oficyalną kandydatkę młodoczeską, 49 było rozstrzelonych. Oficyalne skrutynium odbędzie się dziś.

Wojna włosko-turecka.

Wydalanie Włochów z Turcyi.

Konstantynopol. Niemiecki konsulat generalny do onegdaj wieczór wystawił 1987 paszportów dla 5000 Włochów; z tych już 3000 odjechało, reszta czeka na parowce.

Akcya Włoch na morzu Egejskiem.

Rzym. „Vita“ pisze: Obecnie skoro wszyscy Włosi wydaleni zostali z państwa Otomańskiego, Włochy nie są związane żadnymi względami i rozpoczną ze zdwojoną energią akcyę na morzu Egejskiem.

Obstrukcya ruska w komisyach parlamentu.

Wiedeń, 14 czerwca.

Obstrukcya ruska w komisyach trwa w dalszym ciągu. Posłowie ukraińscy prowadzą ją równocześnie w komisyach budżetowej i wojskowej w formie wygłaszania długich mów i stawiania wniosków o zamknięcie posiedzenia. Rząd prowadzi z Rusinami rokowania, a dziś ma minister oświaty Hussarek w komisyi budżetowej złożyć oświadczenie w sprawie uniwersytetu ruskiego. W oświadczeniu tem rząd powoła się na to, że orędzie cesarskie jest niezwykłą gwarancyą spełnienia przyrzeczeń, dalej że obecny ruski stan posiadania na uniwersytecie nie ulegnie zmianie, następnie że oznaczony w orędziu termin 10-letni na założenie uniwersytetu może być skrócony na 6 lat, wreszcie wskaże na znaczenie Rusinów w państwie i ich prawa do rozwoju. Główną przeszkodą dojścia do skutku zgody jest żądanie, aby Rusini zaniechali obstrukcyi w sejmie. Rusini nie godzą się na połączenie spraw parlamentarnych z sejmowymi; sądzą jednak, że posiedzenie sejmowej komisyi reformy wyborczej, zwołane na poniedziałek, da podstawę do porozumienia się i co do tej kwestyi.

Do poniedziałku mają w Wiedniu trwać układy, poczem — jeżeli nie poprowadzą do rezultatu — rząd zastanowi się nad innymi sposobami usunięcia obstrukcyi.

Rusini a chrześcijańsko-socyalni.

Wielkie zdziwienie wśród Polaków wywołał artykuł w „Reichspost“, głównym organie chrześcijańsko-społeczym, w którym wprost zachęcono Rusinów do obstrukcyi, przypominając im krzywdy wyrządzane im przez Polaków. Artykuł ten jest wynikiem podwójnej taktyki chrześcijańsko-socyalnych: z jednej strony usiłują oni nadawać sobie pozór stronnictwa państwowego, które zawsze uchwala konieczności państwowe, a z drugiej strony potajemnie podkopują istnienie parlamentu w nadziei, że przy nowych wyborach uda im się powetować klęskę poniesioną w czerwcu z. r. Mimo tyloletniej przyjaźni z Kołem polskiem nie zawahali się przed intrygą przeciw Kołu, a wyłapani udają „oburzonych“ i zaklinają się, że „nie mieli zamiaru“ zachęcać Rusinów do obstrukcyi.

Ciekawem jest, jak krakowska filia „Reichspost“, mianowicie „Glos narodu“ usprawiedliwia swych przyjciół. Pisze, że obecna „głowa“ chrześcijańsko-społecznych poseł Fink to sobie prosty chłop, który nie oryentuje się w położeniu politycznem i przez to popełnił błąd. Ładne usprawiedliwienie!

* * *

W komisyi budżetowej

poseł Wassilko postawił wniosek o odroczenie posiedzenia. Wniosek ten odrzucono po kontrowersyi z przewodniczącym Kramarzem.

Dłuższe przemówienia wygłosili posłowie Leo i Głąbiński.

Stanowisko Koła polskiego.

Poseł dr Leo w mowie swej, wygłoszonej w komisyi budżetowej oświadczył, że Koło zawsze jest gotowe uwzględniać uprawnione kulturalne i polityczne postulaty Rusinów pod warunkiem, że one nie będą wymuszone w Izbie i w sejmie gwałtownymi środkami. Dwa warunki, postawione swego czasu przez Koło: zaprzestanie obstrukcyi w sejmie i załatwienie kwestyi siedziby uniwersytetu ruskiego w drodze ustawy są tak naturalne, że nikt, objektywnie sądzący, nie może w tem upatrywać nieprzyjaźni ani chęci odwłoki. Cała opinia publiczna w Galicyi natychmiast oświadczyłaby się przeciw Kołu, gdyby Rusinom przyznano tak daleko idące koncesye polityczne i narodowe za zgodą Koła, podczas gdy w sejmie trwałby najdzikszy stan wojenny. Byłoby to poniżeniem reprezentacyi polskiej i zwycięstwem metody obstrukcyjnej, złowieszczem dla przyszłego rozwoju stosunków tak w sejmie, jak w parlamencie. Imieniem Koła oświadcza gotowość pokojowego załatwienia wszystkich punktów spornych, które dotyczą kwestyi uniwersyteckiej, o ile to nie będzie kolidowało z najżywotniejszymi interesami narodu polskiego. Trzeba znaleźć rozwiązanie, aby umożliwić współpracę obu narodów, ale przy załatwianiu takich kwestyj, obowiązywała dotąd zawsze w Austryi zasada porozumienia się; jednostronne rozwiązywanie tej sprawy urągałoby tradycyi. Rusini powinni obecną nadzwyczaj korzystną dla nich sytuacyę wyzyskać, korzystną wskutek tego, że u miarodajnych czynników polskich istnieje skłonność zadośćuczynienia wszystkim uprawnionym interesom Rusinów. Koło polskie jest do tej sprawy porozumienia się gotowe.

Stanowisko socyalistów.

Poseł Seitz oświadczył, że jeżeli Rusini zechcą rozbić parlament, spotkają się z jak najostrzejszym sprzeciwem ze strony socyalnej demokracyi.

Dalsze mowy obstrukcyjne wygłosili posłowie Dniestrzański i Petruszewicz.

Komisya po przemówieniu posła Petruszewicza odroczyła posiedzenie do dziś.

Dziś na rannem posiedzeniu komisyi budżetowem zabrał głos poseł Wassilko do faktycznego sprostowania. Przemawia do chwili obecnej.

* * *

Całonocne posiedzenie komisyi wojskowej.

Obstrukcya ruska przybrała największe rozmiary w komisyi wojskowej.

Wczorajsze przedpołudniowe posiedzenie wypełniła mowa posła Okuniewskiego, który po południu mowę swą ukończył. Potem przemawiał poseł Daszyński. Następnie poseł Baczyński postawił wniosek o ponowne otwarcie dyskusyi nad stojącą pod obradami trzecią grupą przedłożenia i o podzielenie jej na trzy części. Na zapytanie przewodniczącego Pogacznika, czy komisya życzy sobie zreasumowania powziętej swego czasu uchwały, by dyskusyę specyalną odbyć w 7 grupach, komisya nie sprzeciwia się temu i przewodniczący oświadczył, że przez to ta uchwała została zreasumowana, wniosek Baczyńskiego zaś odrzucono 27 głosami przeciw 8. Następnie przemawiał poseł Eugeniusz Lewicki.

Poseł Eugeniusz Lewicki przemawiał 5½ godzin. Po jego przemówieniu wyczerpano długą listę mowców w ten sposób, że część mowców tylko przez kilka minut przemawiała, a inni się skreślili lub ograniczyli się do wniesienia szeregu rezolucyj. Poseł Haller postawił następujący wniosek zmienny do § 13: Uchwala się Na rok 1912 pobór potrzebnego kontyngentu rekrutów, przypadającego na kraje reprezentowane w Radzie państwa, a to 78.003 dla wspólnej armii i marynarki wojennej i 20.715 dla obrony krajowej, wraz z kontyngentem dla Tyrolu i Przedarulanii, oraz rezerwą zapaśną. — Wniosek ten ma na celu uczynić zbytecznem wniesienie osobnego projektu o rekrutach na rok 1912. Potem zabrał głos p. Baczyński.

Poseł Baczyński mówi jeszcze ciągle. W sali prócz przewodniczącego i jego zastępcy obecni tylko sekretarze i nie wielu posłów. Minister obrony krajowej Georgi, szef sekcyi generał Reuter, którzy przez cały dzień byli obecni podczas obrad komisyi, pozostali także podczas posiedzenia nocnego.

Lista mówców obejmuje jeszcze 9 posłów.

Poseł Baczyński, który zabrał głos o godzinie 11 w nocy, mówi jeszcze obecnie o godzinie 11 przed południem. Posłowie ruscy przynoszą mu od czasu do czasu koniak, kawę itd.

Minister obrony krajowej był obecny przez całą noc. Tylko rano wyszedł na chwilę, lecz później znowu wrócił.

Po lokaucie.

Bielsko, 12 czerwca.

Zdenerwowany starosta a spokojny lud. — Dwustu żandarmów, 50 policyantów, 20 urzędników szuka po ulicach za 118 strejkującymi.

W miastach Białej i Bielsku pełno pikelhaub żandarmskich i policyjnych. Wszyscy urzędnicy starostwa bialskiego i hakatystycznego fabrykanckiego magistratu bielskiego na nogach. Na murach afisze podpisane przez starostę Biesiadeckiego i hakatystę burmistrza Hofmanna, zakazujące pod ostrą karą na ulicach się zatrzymywać.

Żandarmi w alejach w Bielsku niedaleko domu robotniczego właśnie o godzinie 6 wieczorem, kiedy masy robotnicze wracają z fabryk, ładują w oczach robotników karabiny, tak, że zachodzi obawa, że każdej chwili może się lać krew sprowokowanych robotników. I to wszystko dla czego? Lokaut 5-tygodniowy, zawieszony brutalnie przez (stylem wszechpolskim) Krzyżaków - fabrykantów, celem złamania strejku u milionera Bathelta jest ukończony, ale strejk u Bathelta nie złamany.

Związek fabrykantów pod wodzą osławionego polakożercy Josephiego się ośmieszył, bo strejk u Bathelta mimo 5-tygodniowego głodzenia robotników niezłamany. Więc nadarmo brutal Josephi naraził innych fabrykantów na znaczne niepowetowane straty. Fabrykantom, którzy mogli spokojnie pracować, Josephi lokautem zaszkodził, a Batheltowi nie pomógł.

Całe miasto się raduje, że robotnicy odnieśli tak walne zwycięstwo nad niebywałą brutalnością fabrykantów.

Praca we wszystkich fabrykach została podjęta, tylko w fabryce Bathelta strejk jak był przed lokautem tak trwa dalej. Josephi, rozwścieklony Krzyżak — jak mówią wszechpolacy bielscy — chce zdusić strejk, skoro lokautem nie dał rady — bagnetami żandarmskimi prze z ogromną siłą na polskiego starostę Biesiadeckiego. Wszechpolski poseł Dobija i niemieccy sekretarze chrześcijańscy przyrzekli „krzyżackim wyzyskiwaczom" posłać robotników z chrześcijańskiej organizacyi zbierać łamistrejków, a starosta Biesiadecki w oczekiwaniu przyrzeczonych przez Dobiję łamistrejków, ściągnął całą masę żandarmów ze Śląska i Galicyi. Prócz tego asystują obie policye miejskie. Ale cóż, kiedy zapowiedziani łamistrejki nie przyszli. Żandarmi w braku roboty, ilekroć widzą ludzi rozmawiających — rozpędzają.

Starosta Biesiadecki we własnej osobie, oficerowie żandarmeryi, komisarze starostwa, nakłaniają ludzi do roboty. Ale wszystko naprózno. Rozchodzi się tylko o 118 sukienników strejkujących. Solidarność robotnicza jest tak wzorowa, że mimo 5 tygodniowego lokautu, mimo parcia ze strony siły zbrojnej, sukiennicy stoją niezachwianie w walce trwającej razem z lokautem już 12 tygodni, a tu łamistrejków ani na lekarstwo.

Nie wiadomo, czyj to był pomysł, by na 118 strejkujących sprowadzić 200 żandarmów, 50 policyantów, 20 urzędników wojskowych i politycznych. I to wszystko paraduje od najwcześniejszego ranka do późnego wieczora po wszystkich możliwych ulicach obu miast i szuka za zgubionymi 118 strejkującymi, by ich wpędzić do roboty. Pomysł szalony, niebezpieczny i zarazem wielce śmieszny. Że też panowie starostowie dali się panu Josephiemu wyprowadzić w pole. Josephi to wielki gębacz, ale też p. Biesiadecki jest wysoką figurą, bo radcą namiestnictwa i powinien był poznać bezowocność i śmieszność, a co najgorsze niebezpieczeństwo podobnej roli. Przecież o wiele rozsądniejby było, gdyby p. Biesiadecki skłonił p. Bathelta-milionera, by nie był takim sknerą i dał tę „poprawę", wynoszącą 30 hal. tygodniowo, a łącznie roczną sumę 1200 K. Przecież sknera Bathelt wielokrotny milioner tej poprawy 1200 K rocznie zupełnie nie odczuje.

Niechże p. Biesiadecki wytłómaczy p. Josephiemu i Batheltowi, że żandarmerya dwóch powiatów i cały personal starostwa nie jest na to, by represaliami zmusić robotników mimo 12-tygodniowej walki do rezygnacyi z „poprawy" i zaoszczędzić sknerze 1200 K rocznie.

Ale cóż, kiedy p. Biesiadecki niema potrzebnej odwagi wobec panów fabrykantów i potrzebnej oryentacyi..

Najgorsze, że p. Biesiadecki będąc „na odchodnem" staje się nerwowym, wypada z równowagi, co jest niebezpieczeństwem dla spokojnego ludu.

Josephi grozi, że gotów spowodować, jeżeli tych 118 robotników nie wróci bez otrzymania żądanej poprawy do roboty, ponowny lokaut, a to z dniem 17 bm. I to tylko na to, by Bathelt, którego fabryka ma 10 milionów koron rocznego obrotu, nie wydał więcej o 1200 K rocznie.

Ponowny lokaut o taką drobnostkę byłby niesłychanem na całym świecie szaleństwem. A p. Biesiadecki zamiast szaleńcowi Josephiemu zmyć głowę, zwrócić mu energicznie uwagę, że igra z ogniem, że niszczy dziesiątki tysięcy ludzi swym uporem, to popiera waryactwo fabykanta, ściąga setki żandarmów i szuka za setką strejkujących, by ich wpędzić do fabryki.

P. Biesiadecki jest wobec fabrykantów zanadto uległy, słaby. Mści się, że za długo obcował w domach fabrykantów i zanadto jest z nimi zaprzyjaźniony.

Panie Biesiadecki, zostaw pan robotników w spokoju, a zabierz się pan energicznie — jeżeli pan potrafi — do fabrykanta Bathelta, czy Josephiego, to może zrobią — już dla pana — „ofiarę" i dadzą te 1200 koron rocznie.

Rada miejska w Podgórzu.

Posiedzenie z środy 12 czerwca.

Po załatwieniu kilku spraw natury administracyjnej, jak udzielenie zaliczki, urlopu i t. d. kilku funkcyonaryuszom gminnym, przystąpiła Rada do omówienia projektu kontraktu wodociągowego, który w ogólnych zarysach przedstawił radny dr Oberländer i proponował przyjęcie wniosku połączonych komisyj, prawniczej i wodociągowej, na podstawie którego Rada upoważniła burmistrza Maryewskiego, radnych dra S. Aronsohna, Stępienia i dra Oberländera do podpisania kontraktu w Krakowie.

Sprawa ta wywołała dyskusyę, w której udział wzięli radni Przybylski, Ferber, burmistrz Maryewski, tow. dr Bobrowski, Gadomski i referent dr Oberländer, który dawał wyjaśnienia poszczególnym mówcom, poczem burmistrz Maryewski poddał pod głosowanie projekt kontraktu, który Rada olbrzymią większością w całości przyjęła — poprawki do niektórych ustępów kontraktu proponowane przez tow. dra Bobrowskiego Rada odrzuciła — również jednogłośnie uchwaliła Rada wniosek referenta.

W dyskusyi nad zamknięciem rachunkowem radny Gadomski tak się zagalopował, rzucając podejrzeniami na prawo i lewo, że burmistrz Maryewski musiał w bardzo stanowczy sposób przeciw wszelkim insynuacyom się zastrzedz.

Krytycznie i rzeczowo omawiał zamknięcie rachunkowe tow. dr Bobrowski, wyrażając wkońcu życzenie, by w przyszłości sposób bilansowania był jasny i prosty tak, by radni mogli się w tem z łatwością zoryentować.

W głosowaniu przyjęła Rada zamknięcie rachunkowe za rok 1911 z wapienników miejskich, zakładu elektrycznego i gospodarki rolnej.

Następnie Rada przyjęła kosztorys projektu kanalizacyi miasta i uchwaliła zaciągnąć pożyczkę w kwocie 200.000 K, a to celem rozszerzenia elektrowni miejskiej.

Filia Administracyi i Działu inseratowego we Lwowie: ulica Kopernika 24. Filia Redakcyi we Lwowie: ulica Sokoła 4.

Z ruchu socyalistycznego.

Nowy program socyalistów amerykańskich.

W Indianopolisie odbył się zjazd partyi socyalistycznej Stanów Zjednoczonych. Obesłany był przez 260 delegatów, reprezentujących 150 tysięcy członków partyi. Zjazd, jak wiadomo, mianował kandydatem socyalistycznym na prezydenta Stanów Zjednoczonych tow. Debsa, na wiceprezydenta tow. Seidla. Omówił szeroko sprawę stosunku do związków zawodowych, którą załatwił w duchu autonomii związków. A co najważniejsza — zjazd uchwalił nowy program, nader szczegółowy i obszerny. Dla braku miejsca przytoczymy tylko najbardziej charakterystyczne ustępy.

W części **zasadniczej** program zgodnie ze znanym faktem (względnego) obniżania się zarobków w Stanach Zjednoczonych — stwierdza ogromnie doniosły fakt zaostrzania się walki klasowej:

„Pomimo powiększenia liczby maszyn, oszczędzających pracę i udoskonalonych metod w przemyśle, które zmniejszają koszt wytwarzania, udział wytwórców w plonie pracy staje się coraz mniejszym, a ceny wszystkich przedmiotów, niezbędnych do życia, wciąż rosną".

Partya zwraca się nie tylko do robotników przemysłowych, lecz także do farmerów:

„Farmerzy w każdym Stanie są obdzierani za pomocą wzrastających cen na narzędzia i maszyny i za pomocą wyśrubowanych opłat dzierżawnych, taryf przewozowych i opłat za przechowywanie produktów rolnych".

Program wiernie odzwierciadla ten fakt, iż społeczeństwo amerykańskie zostało wydane na łup oligarchii finansowej, trustów i kartelów.

„Klasa pracująca jest wystawiona na zabójcze warunki pracy, na straszne a zbyteczne niebezpieczeństwo śmierci lub kalectwa, jest zewsząd otoczona murami wyroków, zakazów sądowych i niesprawiedliwych praw i jest bezustannie wydaną na pastwę kontrolującej kraj oligarchii bogaczów dla zysków tejże".

Rzekome zaś usiłowania partyj burżuazyjnych w kierunku przeciwdziałania trustom spełzają oczywiście na niczem.

„Prawa przeciwtrustowe, ograniczenia i regulacye kolei, wraz z prześladowaniami, oskarżeniami i badaniami, opartemi na takich prawach, okazały się całkowicie jałowymi i śmiesznymi".

W Stanach Zjednoczonych partyami dominującymi są, jak wiadomo, republikańska i demokratyczna; obie są sługami oligarchicznego ucisku.

„Wobec tych klęsk, tak oczywistych, iż wszyscy myślący badacze są nimi przerażeni, przedstawiciele republikańskiej i demokratycznej partyi, oraz wszystkich partyj reformatorskich w ciałach prawodawczych pozostają wiernymi sługami sprawców ucisku".

Po dłuższej a szczegółowej dalszej analizie ustroju kapitalistycznego wogóle, a przejawów tegoż w Stanach Zjednoczonych w szczególności program formułuje na dziś żądania **szczegółowe.**

Ciekawe są przedewszystkiem punkty, dotyczące „upaństwowienia":

„1. Kolektywna własność i demokratyczny zarząd kolei, telegrafów drutowych i bezdrutowych, telefonów, transportów ekspresowych, linij okrętowych oraz wszystkich innych społecznych środków transportu i komunikacyi, jakoteż wszystkich gałęzi przemysłu, prowadzonych na szeroką skalę.

2. Natychmiastowe nabycie przez municypalności (miasta i gminy), Stany, lub rząd federalny wszystkich elewatorów zbożowych, rzeźni, składów żywności i innych środków przechowywania i podziału produktów spożywczych, dla obniżenia obecnego nadmiernego kosztu środków do życia.

3. Rozszerzenie terenu własności publicznej z włączeniem kopalń, kamieniołomów, studzien naftowych, lasów i sił wodnych.

4. Dalsze środki zachowania i rozwoju bo-

gactw naturalnych dla użytku i zysku całego ludu:

a) przez naukową hodowlę lasów i ochronę drzewa;

b) przez pozyskanie dla uprawy obszarów suchych lub błotnych;

c) przebudowę urządzeń dla zatrzymywania wód bieżących i wykorzystania siły wodnej;

d) przez powstrzymanie obecnego nadmiernego trwonienia sił ziemi i produktów kopalń i źródeł naftowych.

5. Kolektywna własność ziemi, gdzie to jest wykonalnem, w tych zaś razach, gdzie taka własność nie jest wykonalną, wzięcie na rzecz społeczeństwa przez opodatkowanie rocznej wartości dzierżawnej całego obszaru ziemi, trzymanej dla spekulacyi lub wyzysku.

Własność kolektywna i demokratyczne kierownictwo systemu bankowego i monetarnego".

Dalej następuje dział „bezrobocia" oraz szczegółowe „żądania przemysłowe", wśród których znajdujemy „minimalną skalę zarobkową" i usunięcie dobroczynności publicznej z zastąpieniem jej przez system ubezpieczenia.

Wkońcu idą „żądania polityczne", wśród których obok tradycyjnych socyalistycznych żądań znajdujemy: „obalenie monopolowej własności patentów i zastąpienie jej przez własność społeczną"; zniesienie senatu i prawa „veta" prezydenta; rozciągnięcie rządów demokratycznych na wszystkie terytorya Stanów Zjednoczonych; wybory prezydenta i wiceprezydenta bezpośrednim głosowaniem ludu; obalenie władzy, przywłaszczonej przez Trybunał Najwyższy Stanów Zjednoczonych co do decydowania o konstytucyjności praw, uchwalonych przez Kongres. Prawa narodowe mają być odwoływane jedynie przez akt Kongresu lub przez głosowanie całego narodu, przez referendum; obalenie obecnych ograniczeń, dotyczących poprawek konstytucyi, tak, iżby ta mogła być poprawiona powszechnym głosowaniem większości wyborców; zwołanie konwencyi dla rewizyi konstytucyi Stanów Zjednoczonych.

Formułując w ten sposób punkty żądań tymczasowych program kończy stwierdzeniem, że są to tylko „środki zaradcze", to tylko „przygotowanie robotników do ujęcia całej potęgi rządowej w celu założenia podwalin systemu uspołecznionego przemysłu".

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

Ogłoszenia o zgromadzeniach i zebraniach można umieszczać tylko za opłatą **40 halerzy** od jednorazowego ogłoszenia. Zapowiedzi balów, zabaw i przedstawień kosztują **1 koronę** za jednorazowe ogłoszenie.

* **Staraniem Grupy murarzy w Krakowie** odbędzie się w niedzielę 16 czerwca w ogrodzie p. Goldberga w Czarnej Wsi **wielka zabawa ludowa.** Program zabawy: 1. Muzyka salinarna z Wieliczki. 2. Tańce. 3. Kosz szczęcia. 4. Amerykańska gra. 5. Tombola. 6. Wyścigi we workach. 7. Konkursowa gra w kręgle i inne niespodzianki. Początek zabawy o godz. 2 po południu. Wstęp 60 h.

* **Towarzystwo Domu Robotniczego w Podgórzu** urządza w niedzielę 16 czerwca w uroczym parku na Krzemionkach w Podgórzu **wielki festyn ludowy** z nader urozmaiconym programem, jak koncert muzyki wojskowej, tańce, produkcye Chóru robotniczego, tombola, wesoła poczta, koło szczęścia oraz liczne niespodzianki. Początek o godz. 2 po południu. Wstęp 40 h.

* **Wiedeński** oddział Uniwersytetu ludowego zawiadamia: W niedzielę 16 b. m. zwiedzenie międzynarodowej wystawy żeglugi napowietrznej pod przewodnictwem p. Oswalda Einfelda. Punkt zborny przed głównem (południowem) wejściem do Rotundy o godz. 9½ rano. Wstępy po 60 hal. na miejscu.

Komunikaty lwowskie.

* **Wpisy na dwuletni** kurs przygotowawczy do matury seminaryalnej Koła kobiet T. S. L. im. Słowackiego na rok I. i II. (kurs męski i żeński) odbywają się u kierowniczki kursów p. A. Gorzyckiej, Supińskiego 6, II. p., między godz. 3—4 do 25 czerwca.

* **Baczność kelnerzy i kucharze we Lwowie!** Lokal centralnej organizacyi znajduje się przy ulicy Krakowskiej l. 16 na I. piętrze. Z wszelkiemi sprawami, z wpisami, tudzież celem odebrania legitymacyi można się tam zwracać codziennie od godz. 3—6 po południu. Wkrótce wejdzie w życie bezpłatne biuro pośrednictwa pracy.

NADESŁANE.

Zdobyły dla siebie także powietrze

Faya sodeńskie mineralne pastylki, które od 25 lat są w zastotowaniu przeciw wszelkim katarom narządów oddechowych. Kapitalista Schmidt, który niedawno odbył podróż powietrzną i zabrał ze sobą pudełko sodeńskich pastylek, oświadczył, że tylko im zawdzięcza, że udało mu się uchronić przed poważnem zaziębieniem podczas tej ostrej jazdy. Faya sodeńskie pastylki nie zawodzą bowiem nigdy, bez względu na to, czy się ich używa jako środka zapobiegawczego, czy też jako środka leczniczego. Pudełko tylko 1 K 25 h. Naśladownictwa należy bezwarunkowo odrzucić.

Konkurs.

Zarząd wodociągu miejskiego w Krakowie rozpisuje konkurs na posadę asystenta technicznego w XI randze z poborami: płaca 1600 kor., kwaterowe 576 kor., dodatek budowlany wliczalny do emerytury 200 kor. z prawem do trzechleci po 200 kor. od dnia stabilizacyi. W razie przydzielenia mieszkania służbowego potrącać się będzie 50% kwaterowego.

Posada nadaną będzie prowizorycznie a po roku zadawalniającej służby może nastąpić stabilizacya. Kandydaci wykazać się winni:

1. poddaństwem austryackiem,
2. wiekiem poniżej 40 lat,
3. ukończeniem wydziału mechanicznego na jednej z politechnik austryackich wraz z 2-a egzaminami państwowymi względnie ukończeniem równorzędnych studyów zagranicznych.

Podania własnoręcznie pisane obejmujące curriculum vitae z załącznikami składać należy w Zarządzie wodociągu miejskiego (Kraków XII, Senatorska 1) do 1 lipca 1912.

Zarząd wodociągu miejskiego.

L. 66709/1912
B. b.

Ogłoszenie licytacyi.

Celem oddania w przedsiębiorstwo budowy kanałów miejskich:

1) w Rynku w Dębnikach,

2) od ul. Długiej do podjazdu kolei północnej w km. 411.032 koło bastionu Nr 3.

3) Na drodze równoległej na stacyi zestawczej odbędzie się w Budownictwie miejskiem Oddz. B. rozprawa za pomocą ofert pisemnych w dniu 24 czerwca 1912 r. o godz. 12 w południe.

Wadyum wynosi 3000 K. Plany, kosztorysy i warunki można przeglądać w rzeczonem biurze w godzinach urzędowych, gdzie też wydawane będą druki ofertowe.

Oferty wniesione po terminie lub nie sporządzone według wzoru nie będą uwzględnione.

Kraków, dnia 11 czerwca 1912 r.

Magistrat stoł. król. miasta Krakowa.

WALNE ZGROMADZENIE

Tow. Kredytowego w Limanowej

odbędzie się dnia 23 czerwca 1912 r., o godzinie 6 popołudniu.

PORZĄDEK DZIENNY:

1. Zmiana statutów.
2. Wybór Rady nadzorczej i Dyrekcyi.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: **Maryan Pyrzewski.** **Drukarnia Ludowa w Krakowie,** ul. Filipa 11. (Telefon Nr. 1310).